



„Wychowanie w Rodzinie” t. XXXI (1/2024)

nadesłany: 13.03.2024 r. – przyjęty: 26.05.2024 r.

Joanna DARDA-GRAMATYKA*
Natalia KURJAČKI-GÓRA**

Wizerunek babci w opowiadaniu Pawła Sanajewa *Pochowajcie mnie pod podłogą*

The image of the grandmother in the novel by Pavel Sanaev
Bury me under the floor

Abstrakt

Cel. Celem artykułu było przedstawienie postaci babci, którą naszkicował w swoim opowiadaniu Paweł Sanajew. Trochę na przekór wszechobecnemu stereotypowi ciepłej, pełnej miłości postaci, która kojarzy się z zapachem ciasta i skarpetkami robionymi na drutach, autorki pokazują, że może istnieć także babcia okrutna, zgorzkniała, stosująca przemoc i tworząca toksyczną relację. Babcia bywa postacią negatywną, choć może być to trudne do zaakceptowania.

* **e-mail:** joanna.gramatyka@gmail.com

Akademia WSB, Ciepłaka 1c, 41-300 Dąbrowa Górnicza, Polska
WSB University, Ciepłaka 1c, 41-300 Dąbrowa Górnicza, Poland
ORCID: 0000-0003-1151-1984

** **e-mail:** natalia.kurjacki-gora@up.krakow.pl

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Wydział Nauk Humanistycznych,
Instytut Neofilologii, Studencka 5, 31-116 Kraków, Polska
University of the National Education Commission, Faculty of Humanities, Institute of
Neophilology, Studencka 5, 31-116 Kraków, Poland
ORCID: 0000-0001-7029-9886

Materialy i metody. Materiałem do badań było opowiadanie Pawła Sanajewa *Pochowajcie mnie pod podłogą*. Autorki dokonują analizy i interpretacji tekstu. Analiza utworu prowadzona była z perspektywy hermeneutycznej, która umożliwia odkrycie głębszych warstw dzieła i niewyrażonych w sposób jawny sensów w nim zawartych. Uwzględnia ona punkt widzenia i system wartości samego odbiorcy-interpretatora. Przy omawianiu twórczości Sanajewa istotna była też metoda *close reading*, promująca lekturę analityczną, skupioną na tekście i jego znaczeniach.

Wyniki. W artykule nakreślony został obraz babci zgorzkniałej, stosującej przemoc i bierną agresję, używającej niecenzuralnych słów i tworzącej toksyczne relacje. Babcia, która misją własnego życia uczyniła zajmowanie się swoim chorowitym wnukiem i która najprawdopodobniej cierpiała na zespół Münchausena *per procuram*. Analiza i interpretacja utworu Pawła Sanajewa prowadzi do kilku ważnych wniosków dotyczących dynamiki rodzinnej, wpływu toksycznych relacji na psychikę dziecka oraz szerszych społecznych i psychologicznych implikacji takich doświadczeń.

Wnioski. Istnienie człowieka jako istoty społecznej i części systemu rodzinnego jest ściśle związane z jego potrzebami biologicznymi, emocjonalnymi i kulturowymi. I choć nie może on funkcjonować w oderwaniu od innych ludzi, przebywanie w toksycznych warunkach – jak w przypadku Saszy, głównego bohatera opowiadania Sanajewa, który doświadczał lęku separacyjnego, biernej agresji, chorób psychosomatycznych – sprawia, że życie staje się pasmem mąk i udręk.

Słowa kluczowe: babcia, relacje, wnuk, córka, rodzina, przemoc, stereotypy.

Abstract

Aim. The aim of the article was to introduce the character of a grandmother, as sketched by Pavel Sanayev in his short story. Somewhat against the ubiquitous stereotype of a warm, loving figure, who is associated with knitted socks and the smell of baking cake, the authors show that there can also be a grandmother who is cruel, bitter, violent, and who creates a toxic relationship. A grandmother can sometimes be a negative character, although this can be difficult to accept.

Materials and methods. The material for the study was Pavel Sanaev's short story *Bury me under the floor*. The authors analyze and interpret the text. The analysis of the work was carried out from a hermeneutic perspective, which makes it possible to discover the deeper layers of the work and the unspoken meanings contained in it. It takes into account the viewpoint and value system of the viewer-interpreter himself. When discussing Sanaev's work, the close reading method was also important, promoting analytical reading, focused on the text and its meanings.

Results. The article outlines a picture of a grandmother who was bitter, violent, used passive aggression, used crude words, and formed toxic relationships. A grandmother who

made it the mission of her life to take care of her sickly grandson, and who most likely suffered from Münchausen syndrome by proxy. Analysis and interpretation of Pavel Sanaev's piece *Bury me under the floor* leads to some important conclusions about family dynamics, the impact of toxic relationships on a child's psyche, and the broader social and psychological implications of such experiences.

Conclusion. Man's existence as a social being and part of the family system is closely linked to his biological, emotional, and cultural needs. And while he cannot function in isolation from other people, staying in toxic conditions – as in the case of Sasha, the main character in Sanaev's story, who experienced separation anxiety, passive aggression, and psychosomatic diseases – makes life a string of torment and anguish.

Keywords: grandmother, relationships, grandchild, daughter, family, violence, stereotypes.

Wprowadzenie

W *Słowniku etymologicznym języka polskiego* (Brückner, 1927, s. 9) termin *babcia* jest oznaczony jako słowo pochodzące od *baba* i oznaczające ‘matkę ojca lub matki’, ‘zamężną kobietę’ czy też po prostu ‘starą kobietę’. Jak zauważa Beata Zięba-Kołodziej

[...] warto zwrócić uwagę na definicję dziadków proponowaną przez Teresę Kułowicz. Za dziadków autorka uważa te osoby, które kształtują u wnuków ich tożsamość rodzinną, regionalną i narodową, przekazują historię swego życia, podtrzymują kulturę wyrażającą się w pewnych prawdach życiowych, przyczyniają się do zachowania różnych obyczajów w rodzinie, są ośrodkiem rodzinnej informacji, a także moralnego i materialnego oparcia oraz pomocy dzieciom i wnukom. Przytoczona treść wskazuje na społecznie, tradycyjnie i kulturowo uwarunkowany obraz dziadków; obraz powszechnie znany (Zięba-Kołodziej, 2012, s. 138).

Większości osób z pokolenia autorek *babcia* kojarzy się pozytywnie – z zapachami i smakami z dzieciństwa, niektórym być może z przetworami, a jeszcze innym z czasem, jaki dla nich miała i swetrami robionymi na drutach. Jest to swego rodzaju stereotyp, przekazywany z pokolenia na pokolenie schemat roli dziadków, którzy wcześniej, w kulturach postfiguratywnych, pełnili niezwykle ważną funkcję w zachowaniu ich ciągłości (Mead, 2000). Współczesne zmiany technologiczne doprowadziły do sytuacji, w której rodziny stały się w dużej mierze nuklearne, a „rozłam pokoleniowy ogarnął cały świat” (Mead, 2000, s. 99). Babcie spędzają czas na uniwersytetach trzeciego wieku, uzupełniając wiedzę i poświęcając czas sobie, a nie

wnukom. Trzeba pamiętać, że to osoby starsze, a „starsi, mając jedynie przeszłe doświadczenie, [...] nie mogą dostarczyć wzorów życia w przyszłości” (Mead, 2000, ss. 103–104). Oczywiście, nie wszystkie babcie i nie wszyscy dziadkowie to obecnie znajomi z Facebooka, choć są też i tacy.

Babcia, której najczęściej przypisywane są cechy takie jak opiekuńczość i cierpliwość, to nie zawsze pomocna opiekunka obdarzająca miłością i uwagą. Zdarza się, że nastawienie dziadków do wnuków „[...] nie zawsze jest pozytywne, osoby w wieku podeszłym mogą bowiem nie mieć wystarczającej cierpliwości” (Czepczarz, Czepczarz, 2021, s. 145), czego aktywni rodzice często nie rozumieją, a co może generować konflikty w rodzinach.

Pozycja i rola osób starszych zmieniały się na przestrzeni wieków – to fakt. Faktem jest również, że babcia bywa postacią negatywną, choć to zdecydowanie mniej popularne podejście niż przedstawione powyżej. Zamierzeniem autorek było pokazanie, że zdarza się przełamanie stereotypu związanego z tym, że „każda pozycja społeczna narzuca określone oczekiwania normatywne, czyli reguły postępowania właściwe dla tej pozycji” (Zięba-Kołodziej, 2012, s. 136). Jako materiał do badań posłużyło opowiadanie Pawła Sanajewa *Pochowajcie mnie pod podłogą* (napisane w 1994) w tłumaczeniu Izabeli Korybut-Daszkiewicz, które stanowi studium relacji międzyludzkich, psychologii postaci i wpływu przeszłości na terażniejszość (Sanajew, 2009). P. Sanajew (ur. 1973) to rosyjski pisarz, scenarzysta i reżyser filmowy. Jest autorem kilku powieści, opowiadań i scenariuszy filmowych, które zdobyły uznanie zarówno w Rosji, jak i za granicą. Twórca jest znany ze swojego ironicznego stylu i satyrycznego podejścia do współczesnej rosyjskiej rzeczywistości.

P. Sanajew w utworze *Pochowajcie...* porusza tematy związane z kryzysem tożsamości, alienacją, trudnościami w porozumiewaniu się, przemocą werbalną i fizyczną. Rozpatruje także bardzo uniwersalny i różnorodny temat miłości, w jej specyficznym wymiarze – jest ona bowiem ukazana jako zdeformowana i w jakimś sensie patologiczna – zaborcza, przemocowa, roszczeniowa, nieodwzajemniona. Przez umiejętne połączenie humoru, ironii i głębokich refleksji P. Sanajew tworzy wielowarstwową opowieść poruszającą czytelnika na różnych płaszczyznach emocjonalnych. Co ciekawe, jest to opowieść oparta na faktach, a narratorem jest kilkuletni chłopiec – *alter ego* samego P. Sanajewa:

Nazywam się Sasza Sawielew. Mieszkam u babci i dziadka i chodzę do drugiej klasy. Mama wymieniła mnie na karła-krwiopijcę i powiesiła młyńskim kamieniem u babcinej szyi. I tak od czwartego roku życia wiszę (2009, s. 7).

Analiza utworu prowadzona jest z perspektywy hermeneutycznej, która zdaniem Hansa-Georga Gadamera pozwala pokonać duchowy dystans (Gadamer, 2000; por.

Rosner, 1991), a namysł twórcy nad kondycją bohatera, jak dodaje Paul Ricoeur, jest w efekcie próbą zrozumienia samego siebie (Burzyńska, 2006; por. Ricoeur, 1985, 1989). Taka metoda interpretacji umożliwi odkrycie głębszych warstw dzieła i niewyrażonych w sposób jawny sensów w nim zawartych. Uwzględni ona punkt widzenia i system wartości samego odbiorcy-interpretatora (por. Pavis, 2002, s. 181; Głowiński, Kostkiewiczowa, Okopień-Sławińska, Sławiński, 2002, ss. 194–195). Warto wspomnieć, że przy omawianiu twórczości P. Sanajewa istotna jest też metoda *close reading*, czyli sztuka interpretacji o różnorodnych podstawach metodologicznych, promująca lekturę analityczną, skupioną na tekście i jego znaczeniach. W „ważnym czytaniu”, byciu blisko tekstu, oprócz dbałości o analityczny szczegół, rytm, melodię frazy ważne jest także zwrócenie uwagi na sensualny, somatyczny wymiar lektury. Taki zabieg pozwala odsłonić to, co podskórne (podtekstowe), często w odbiorze tłumione przez dominujący dyskurs, wyczula na to, co nieoczywiste, niekiedy przemilczane.

Babcia (i dziadek) w obrazie literackim – słów kilka

W literaturze – zwłaszcza dziecięcej – babcia i towarzyszący jej dziadek są zazwyczaj bohaterami pozytywnymi. Mamy do czynienia z pewnym schematem, zgodnie z którym są otwarci i zadowoleni z życia. Według Alicji Zbierchowskiej „Szczególnie podkreślana jest ich rola w przekazywaniu tradycji rodzinnych, religijnych i narodowych, podtrzymywaniu pamięci społecznej, rozwoju moralnym i religijnym, a przede wszystkim otoczeniu dzieci miłością” (2019, s. 163). Podobnie uważa Joanna K. Wawrzyniak (2011), twierdząc, że od dziadków wnuki uczą się pewnych reguł postępowania, określonego wzoru, który mogą przenieść w dorosłe życie, na grunt własnej rodziny. „Gdy dziadków nie ma lub tracą władzę kontrolowania zachowania, młodsze pokolenie może jawnie ignorować standardy dorosłych i lekceważyć je” (Mead, 2000, s. 74). Dzięki starszym życie jest pełniejsze i bogatsze. Dostarczają oni cennych doświadczeń, wprowadzają elementy tradycji, co pozwala na lepsze zrozumienie procesu przemian społecznych. Magdalena Pieńkos przekonuje, że dziadkowie

[...] bardzo aktywnie uczestniczą w opiece nad najmłodszymi i w kształtowaniu ich osobowości. [...] są autorytetem dla wielu młodych ludzi, są dla nich wzorem do naśladowania. Mają duże doświadczenie i mądrość życiową, którą mogą dzielić się z młodym pokoleniem, a wnuki mogą się tego od nich uczyć. Babcie i dziadkowie przekazują swój światopogląd, wartości, tradycję, historię oraz praktyczne umiejętności (Pieńkos, 2015, s. 287).

Najczęściej przekazują wnukom tradycje rodzinne, nierzadko zapewniają wsparcie emocjonalne i/lub finansowe, służą radą.

Przykładów potwierdzających ważną i pozytywną rolę dziadków znajdziemy w literaturze przedmiotu jeszcze wiele. Warto wspomnieć chociażby o teorii kultur Margaret Mead, która słusznie zauważa, że dziś

[...] ponieważ wszyscy ludzie na ziemi stali się częścią wzajem zazębiającego się systemu połączeń i przepływu informacji [...] młodzi ludzie w każdej części świata stają przed sytuacją, z którą nikt ze starszych nie spotkał się dotąd i nigdy się nie spotka. I odwrotnie, starsze pokolenie nie może już absolutnie liczyć na to, że w życiu ich dzieci powtórzy się ich własne, nie znane nikomu przed nimi doświadczenie stopniowo ujawniającej się zmiany (Mead, 2000, s. 95).

Oczywiście, ma to wpływ na dokonującą się zmianę znaczenia roli babci, której chcemy poświęcić niniejszy artykuł.

Jeśli zajrzemy do tekstów źródłowych, to odkryjemy w nich niezwykle różnorodny i pełen bogactwa wizerunek babci, której „rola społeczna jest przedłużeniem roli matki” (Trzop, 2013, s. 46), organicznie z dzieckiem powiązanej. Babcie często są ukazywane jako postacie pełne mądrości, miłości i doświadczenia życiowego. W tekstach jednak są kreowane zarówno jako postaci ciepłe, opiekuńcze, jak i bardziej złożone i wielowymiarowe charaktery. Oto kilka przykładów*:

- babcia jako opiekunka i źródło mądrości w *Przygodach Alicji w Krainie Czarów* Lewisa Carrolla (1865 r.);

* Postać babci występuje w literaturze bardzo często. Jest to zazwyczaj postać troskliwa, pełniąca ważną rolę w życiu wnuków. Znajdziemy ją, między innymi, u F. Dostojewskiego (*Idiota* – Generałowa, *Zbrodnia i kara* – Alona Iwanowna, *Bracia Karamazow* – Maria Kondratiewna, *Złotochłop* – Arina Pietrowna Chlestowa), N. Gogola (*Martwe dusze* – Pulcheria Iwanowna Sobakiewicz, *Rewizor* – Anna Andriejewna, *Nos* – Praskowia Osipowna), A. Puszkina (*Eugeniusz Oniegin* – Arina Rodionowna, *Kapitańska córka* – Wasilisa Jegorowna), O. Tokarczuk (*Prawiek i inne czasy* – Babcia Tekla, *Dom dziennikarza, Księgi Jakubowe* – babcia Jakuba Franka, *Bieguni*), B. Schulza (*Sklepy cynamonowe* – babcia Schulza, znana jako Pani Skowrońska), W. Gombrowicza (*Ferdydurke* – babcia Pani Kisterowej, znana jako Starsza Pani), T. Prachetta (babcia Weatherwax w serii „Świat Dysku”), J. Irvinga (babcia w *Szczenięcej miłości*), S. A. Allen (babcia w *Wiosennych wodach*), R. Rowell (babcia w *Cudownym chłopaku*) i u wielu innych. Ponieważ celem artykułu nie było dokonanie przeglądu postaci babć w literaturze, autorki ograniczyły się jedynie do pokazania, że po pierwsze – jest to postać znacząca, często pojawiająca się na kartach powieści i opowiadań, choć nie zawsze wprost (może być obecna we wspomnieniach albo być postacią drugoplanową, ale zawsze ważną), po drugie – najczęściej babcia ma duży wpływ na życie nie tylko wnucząt, lecz także całej rodziny.

- babcia jako postać symboliczna, reprezentująca starą rosyjską inteligencję, zakorzeniona w tradycji, ale jednocześnie nieadekwatna do zmieniającego się świata, konserwatywna, ale także troskliwa i kochająca w *Wujaszku Wani* Antona Czechowa (1867 r.);
- babcia jako źródło tradycji i historii rodzinnej w *Czarnobyłskiej modlitwie* Swietłany Aleksijewicz – postać, która opowiada o przeszłości, tradycji i doświadczeniach (1997 r.), co ma znaczenie o tyle, że

[...] ciągłość wszystkich kultur opiera się na żywej współobecności co najmniej trzech pokoleń [...] W przeszłości, nim okres przeciętnego trwania życia wydłużył się, żyjący pradziadkowie i dziadkowie byli rzadkością. Reprezentantów najdłuższego okresu kultury, którzy stanowili wzór dla młodszych od siebie i samym tonem głosu lub gestem mogli wyrazić pochwałę lub potępić ich cały styl życia, było niewiele [...] (Mead, 2000, s. 25).

- babcia jako bohaterka złożona i wielowymiarowa, postać z własnymi słabościami, troskami i problemami w książce *Babcia* Isabel Allende – kobieta z burzliwą przeszłością, która stara się poradzić sobie z własnymi demonami (1997 r.).

Wielowymiarowa rola babci

W opowiadaniu rosyjskiego pisarza postać babci* pełni ważną i wielowymiarową funkcję. Nie jest jedynie tradycyjną opiekunką, która może „zdać egzamin poprawkowy z wcześniejszych błędów rodzicielskich” (Trzop, 2013, s. 47), ale stanowi istotny element układanki relacyjnej, wpływa na losy pozostałych członków rodziny i stosunki pomiędzy nimi, choć jej obecność niekoniecznie daje poczucie bezpieczeństwa i sprzyja pogodnej atmosferze. Zwykło się sądzić, że babcia reprezentuje mądrość płynącą z lat doświadczeń, jest strażniczką domowego ogniska, służy radą, przykładem, dobrym słowem czy też, co zauważa M. Pieńkos (2015), zaspokaja potrzeby rekreacyjne, socjalne i kulturalne, odgrywa bardzo dużą rolę w realizowaniu potrzeb emocjonalnych. Łączy ją z wnukami bardzo silna więź, stanowi dla nich oparcie. W opowiadaniu P. Sanajewa jest inaczej. Babcia przedstawiona zostaje jako osoba zgorzkniała, stosująca przemoc i bierną agresję, używająca niecenzuralnych słów, tworząca toksyczne relacje. Kobieta ta misją własnego życia uczyniła zajmowanie się chorowitym wnukiem, który

* W oryginale P. Sanajew na określenie babci stosuje wymiennie słowa: бабушка, баба, бабка, бабонька, które, jak się wydaje, zważywszy na kontekst ich użycia, są stosowane jako synonimy.

u swojej matki – zdaniem babki – nie mógł liczyć na odpowiednią opiekę. Należy jednak podkreślić, że choroba chłopca w znacznym stopniu była projektowana na niego i podtrzymywana właśnie przez babcię. W psychologii takie zjawisko, kiedy opiekun stara się utrzymać swoje dziecko w chorobie (w tym przypadku wnuka), nazywa się zespołem Münchhausena *per procuram*:

Przeniesiony zespół Münchhausena (Münchhausen syndrome by Proxy – MSBP) jest zaburzeniem psychicznym, potencjalnie letalną formą maltretowania dzieci (Friedman, Resnick, 2007) lub innych, również dorosłych, pozostających pod opieką osoby z opisywanym zespołem. Patologiczna relacja emocjonalna wiąże najczęściej cierpiącą na MSBP biologiczną matkę i jej dziecko – ofiarę MSBP. Pozornie opiekuńcza i kochająca matka w rzeczywistości nie akceptuje swojego dziecka. Odczuwa wewnętrzną potrzebę postrzegania go przez innych jako osobę dotkniętą chorobą. Zainteresowanie i współczucie należne rodzinom prawdziwie chorych dzieci stanowi dla niej rodzaj nagrody psychologicznej. Matka wyzwała u ofiary objawy chorobowe, np. poprzez podawanie trucizny, głodzenie, wywoływanie infekcji, duszenie do utraty przytomności, a w łagodniejszych postaciach MSBP – opowiadanie lekarzowi wymyślonych objawów choroby [...]. Działania te podejmowane są planowo, ze szczególną starannością o uniknięcie zdemaskowania (Berent, Florkowski, Gałęcki, 2012 s. 95).

Babka zatem dokonywała nieustannych projekcji choroby na wnuka, a ten żył w przeświadczeniu, że jego niedomaganie jest immanentną częścią jego życia i funkcjonowania w świecie. Chłopiec tak wspomina ten czas i traktowanie go przez babkę (Sanajew, 2009):

Chorowałem często, a leczyłem się bez przerwy. I zupełnie nie rozumiałem, czemu bezustannie się lecząc, i tak jestem chory. Kiedy pytałem o to babcię, mówiła: „Gdybyś się nie leczył, dawno byś zdechł” – i dawała mi jakąś tabletkę (s. 109).

Pewnie się zdziwicie, dlaczego nie myłem się sam. Otóż dlatego, że taki gówniarz jak ja niczego nie jest w stanie zrobić samodzielnie. Tego gówniarza matka porzuciła, a on wciąż gnije i kąpiel może zaostrzyć wszystkie jego zaszrane choroby. Tak tłumaczyła babcia [...] (s. 9).

Co ciekawe, Sasza podkreśla, że jego chorowanie miało także wydźwięk pozytywny, sprawiało bowiem, że babka obdarowywała go uwagą:

Dzięki chorobie otrzymywałem to, czego nie mogły mi dać nawet bezbłędnie odrobione lekcje – babciną przychylność. Oczywiście, babcia nie chwaliła mnie za to, że zachorowałem, ale zachowywała się tak, jakbym był zuchem, jakbym się naprawdę czymś wyróżnił i wreszcie zasłużył na dobre traktowanie (s. 117).

Wielopokoleniowa rodzina Sawielewów u P. Sanajewa nabiera znamion rodziny dysfunkcyjnej – zdeorganizowanej, destrukcyjnej, z trudnościami opiekuńczo-wychowawczymi. W warstwie fabularnej, powstałej na kanwie historii realnych postaci, mamy do czynienia z babką Niną (Lidia Sanajewa), dziadkiem Semionem (Wsiewołod Sanajew – wybitny aktor filmowy i teatralny), ich córką Olgą (Jelena Sanajewa – znana rosyjska aktorka), jej partnerem Tolą (Rolan Bykow – znakomity aktor i reżyser) oraz wnukiem Saszą (Paweł Sanajew). Chłopak został brutalnie odebrany swojej matce, bo ta nie była na tyle odpowiedzialna, by zajmować się synem, a w dodatku związała się z nieodpowiednim – zdaniem babki – mężczyzną:

Wiero Pietrowna, jest takie mądre powiedzenie: dzieci płacą za grzechy swoich rodziców. On płaci za tę dziwkę, za swoją matkę (s. 34).

Jaki karzeł? No, może nie karzeł, ale o – takiego wzrostu! – Dziadek uniósł rękę na metr od ziemi. – Artysta, diabli go nadali! Pijak, bez grosza, i wiesz skąd? Z Soczi! (s. 49).

Autor uczynił protagonistką historii babkę – to ona nadaje ton relacjom rodzinnym. Jej życie, co sama wspomina, to pasmo mąk i udręk, które, jak można założyć, kształtowały jej obraz świata i charakter. Zatrważające są jej wspomnienia z czasów młodości – pełne bólu, niespełnienia, odrzucenia, niezrozumienia, złych wyborów. Płonącymi okazały się jej marzenia o zostaniu aktorką, o odwzajemnionej miłości i szczęśliwym życiu:

Uczyłam się najlepiej, zawsze byłam duszą towarzystwa, dowcipna, inteligentna – utyskiwała babcia, wybierając pleśń z imbryka – chłopcy mnie uwielbiali: „Gdzie Ninka? Będzie Ninka?”. Na wszystkie wyprawy brali mnie ze sobą, na wszystkie zloty... I trafił mi się taki tępak ograniczony – Boże mój, za co? Idiotką się przy nim stałam (s. 14).

[...] marzyłam, żeby zostać aktorką, zostałam sekretarką, a potem gospodynią domową. Niezła kariera, co? Siedziałam z tym bęcwałem, role mu wbijałam do głowy. On swojej nijak nie mógł się nauczyć, a ja już wszystkie znam na pamięć – i Czackiego, i cara Borysa, i diabła w mózdzierzu. Ot, i całe moje aktorstwo (s. 137).

Nie wiedziałam, głupia, że on się żeni, bo się założył. Miał w Moskwie babę, o dziesięć lat starszą, pokłócił się z nią i się założył, że w Kijowie sobie lepszą znajdzie. No, i znalazł idiotkę! Poszliśmy do urzędu, pokazaliśmy ojcu papierek i wyjechaliśmy. Ojciec przez cały peron biegł za pociągiem i wołał: „Nie odjeżdżaj, córeczko!”. Jak on czuł, że nic oprócz łez mnie tam nie czeka! Nie powinienam była zostawiać rodziców, wyjeżdżać z Kijowa. Głupia byłam. Niech Bóg mnie za to pokaże! (ss. 135–136).

Nielatwym doświadczeniem była dla niej także fizyczna utrata jej ukochanego synka Aloszy, który zmarł w bardzo młodym wieku:

A tu mi Aloszeńka zachorował... Jaki to był chłopiec, Wiero Pietrowna, jaka dziewczyna! Ledwie skończył roczek, już mówi! Jasne włoski, twarzyczka jak u lalczki, oczy ogromne szaroniebieskie. Kochałam go tak, że mi dech zapierało. I on właśnie w tej piwnicy zachorował na dyfteryt i na odrę, i zrobił mu się wrzód na płucu – ropień. Lekarz od razu stwierdził, że nie wyżyje. Łzy nad nim lałam, a on mi mówi: „Nie płacz, mamu, ja nie umrę. Nie płacz”. Kaszle, dusi się i mnie pociesza. Czy są jeszcze takie dzieci na świecie?! A następnego dnia umarł... Sama go na rękach niosłam na cmentarz, sama go chowałam. A skoro dziecka już nie ma, to mnie z tej piwnicy wygnali, dali to miejsce sprzątacze (s. 138),

oraz metaforyczna utrata córki. Po tak traumatycznych wydarzeniach Nina stopniowo zaczęła tracić zmysły, i choć jej mąż starał się jej pomóc, znaleźć dla niej należytą opiekę, w jej oczach pobyt w szpitalu psychiatrycznym jawił się jako coś niepotrzebnego, coś, co ją złamało, zmieniło, okaleczyło, wreszcie – jako zdrada:

Zamknęli mnie podstępnie w szpitalu – powiedzieli, że oddadzą do sanatorium, a wsadzili do czubków. Zaczęłam płakać, a ci mnie zaczęli kłuć jak niebezpieczną wariatkę. Skóra mi się bąblami pokryła, płakałam dzień i noc, a sąsiedzi z sali mówili: „Patrzcie ją, boi się, kanalia, że ją do pierdła wsadzą, i nienormalną udaje”. Sienią przychodził, błagałam go: „Zabierz mnie stąd, ja umieram”. Zabrał, ale za późno – zrobili ze mnie kalekę, chorą psychicznie. O nie, tej zdrady, tego szpitala, gdzie przy moim rozumie i charakterze stałam się miernotą okaleczoną – tego mu wybaczyć nie mogę. Dla niego aktorzy, występy, oklaski, dla mnie – choroby, strach i poniżenie przez całe życie. A ja książek przeczytałam w życiu tyle, że mu się nawet nie śniło! (s. 141).

Swoją niemoc, ale także frustrację, zgorzknienie, agresję, brak celu w życiu i nieumiejętność zaopiekowania się sobą, Nina – niedojrzała emocjonalnie, a wręcz labilna –

manifestowała na poziomie języka – notorycznymi groźbami, wyzwiskami, obelgami, które były sprzężone z poczuciem bezsilności, powodowanej troską o wnuka, która stała się dla niej niejako „życiowym celem zastępczym”:

Żeby cię przekłęło niebo, żeby cię przeklął Bóg, ziemia, ptaki, ryby, ludzie, morze i powietrze! [...] – Żeby ci się same nieszczęścia waliły na głowę! Żebyś oprócz kary boskiej niczego na tym świecie nie zaznał! (s. 11).

Ty śmierdzieliu, ty śmierdzący draniu! (s. 10).

Bądź przeklęty, podły zdrajco! (s. 45).

Spociałeś się... Matko Boska, znów się spociałeś, gnoju! O Boże miłosierny, ratuj! Ja ci zaraz mordę obiję, draniu! (s. 22).

Nie widziały panie tego mojego kretyna? Czemu od razu kretyna... Wygląda na całkiem bystrego chłopaka. On tylko tak wygląda! Gronkowiec już dawno cały mózg mu wyżarł. (Sanajew, 2009, s. 27).

Kobiecie nieustannie towarzyszą lęk o wnuka, obawa o jego zdrowie fizyczne, wynikające z oddania, które rozumie w specyficzny sposób – jako bezwarunkowe (w tym pejoratywnym wydźwięku) bycie dla wnuka, przywiązanie do niego. Można nawet założyć, że jest to jej obsesja:

Nikogo tak nie kocham i nigdy nie kochałam! On, głuptasek, myśli, że matka go bardziej kocha, ale jak ona go może bardziej kochać, jeśli się dla niego tyle nie nacierpiała. Raz w miesiącu zabawkę przynieść – to się nazywa miłość? A ja nim żyję, ja nim oddycham! (s. 142).

Krzyczę na niego tylko, jak się czegoś złękne, i sama siebie później za to przeklinam (ss. 142–143).

Ja tylko dla niego oczy rano otwieram. Z radością bym je na wieki zamknęła, gdybym nie była przekonana, że jestem mu potrzebna, że mogę mu ulżyć w cierpieniach... (s. 143).

Wydaje się, że babka potrafi kochać tylko miłością toksyczną, despotyczną, chorobliwą, uzależniającą, roszczeniową, nadmierną:

On tylko w metryce jest synem swojej matki. Ale jeśli chodzi o uczucia macierzyńskie, to nie ma na świecie człowieka, który by go tak kochał jak ja. Krwią jest ze mną połączone to dziecko (s. 142).

On jest moją ostatnią miłością, umieram bez niego (s. 203).

Chłopiec żyje w świecie, który uformowała dla niego babka:

[...] wydawało mi się, że nigdy nie było i nie będzie innego życia. A w tym życiu punktem centralnym była babcia i bardzo rzadko pojawiała się w nim, za zgodą babci, mama (s. 66).

To babka kreuje jego sposób myślenia, postrzeganie rzeczywistości, to od niej płyną rady życiowe:

Twojej matce ciągle wbijał do głowy: „Ucz się, bądź niezależna”, tobie też ile razy to powtarzam – i wszystko na próżno... Będziesz taki sam jak ona. Takie samo gówno, od wszystkich zależne [...] (s. 37).

Babcia często mi tłumaczyła, co i kiedy należy mówić. Uczyla mnie, że mowa jest srebrem, a milczenie złotem; że istnieje święte kłamstwo i czasem lepiej nie powiedzieć prawdy. [...] Zasady świętego kłamstwa przestrzegała bezwzględnie (s. 53).

W finale tej historii, zastraszana przez rodziców, niepewna swojej roli, niegdys zagubiona i stłamszona, matka zdobywa się na odwagę i zabiera syna do siebie, co dla babki jest potwornym ciosem:

Bądź przeklęta! Żebyś niczego więcej w życiu nie zaznała oprócz czarnej rozpacz! Żeby wszyscy się ciebie wyrzekli, żeby cię na resztę życia samą zostawili! Otwórz drzwi! Puść mnie do niego... – Babcia zaczęła walić nogami w drzwi. – Zamknęłaś? Żeby cię tak już niedługo w trumnie zamknęli! Przeklinam cię! Przeklinam i będę przeklinać! Wije się u tych drzwi jak wąż, żebyś mi otworzyła, a ty zamiast otworzyć, serce mi nimi zgmiotłaś! Nie potrzebuję twojego przebaczenia, suko, ale ból mój przynajmniej zrozum! Zrozum, że lepiej byłoby dla mnie, gdybym w dzieciństwie umarła, niż całe życie żyła bez miłości. Ciągłe się poświęcałam dla innych, miałam nadzieję, że się tym zasłużę! Sama kochałam do szaleństwa, a ludzie przede mną jak przed zarazą uciekali, pluli na mnie! I ty, i twój ojciec, i ten twój kaleka nieszczęsny. Tylko Aloszeńka mnie kochał, ale on jeszcze kruszyną odszedł z tego świata (s. 202).

O tym, jak trudna emocjonalnie dla Olgi była to decyzja, świadczy poniższy passus:

A prawdziwy powód polega na tym, że się jej boję! Dopiero teraz sobie uświadomiłam, jak bardzo się jej boję! Kiedy go zabierałam, czułam się jak złodziej. Jakby to nie było moje dziecko, tylko cudza własność, której nie wolno mi nawet dotykać (s. 193).

Chłopiec w bardzo poruszający i przejmujący sposób szkicuje przestrzeń, w której mogły odbywać się spotkania z jego ukochaną matką, spotkania, które – jak się okazało – były sensem jego życia:

Rzadkie spotkania z mamą były najradośniejszymi wydarzeniami w moim życiu. Tylko z mamą było mi dobrze i wesoło. Tylko ona opowiadała mi takie rzeczy, których naprawdę chciało się słuchać, tylko ona dawała mi takie prezenty, które naprawdę chciało się dostać (s. 70).

Niestety momenty spędzane wspólnie z mamą nie były pozbawione obecności babki:

Mama przychodziła zwykle na dwie godziny, ale zaledwie kilka minut udawało mi się spędzić z nią tak, jak chciałem. Reszta mijała tak, jak tego chciała babcia. Siadała obok nas i obejmowanie mamy stawało się krępujące; zaczynała jakieś swoje tematy i ja już nie mogłem z mamą rozmawiać; zachowywała się tak, jakby mnie nie było, i nie pozostawało mi nic innego, jak tylko patrzeć na mamę z całej siły, żeby przynajmniej wzrokiem wynagrodzić sobie słowa i objęcia, których mnie pozbawiono (s. 171).

Babcia, despotyczna Nina, dość mocno wpłynęła także na swojego męża, ojca zagubionej i wystraszonej Oli, dziadka schorowanego, opuszczonego małego Saszy:

I przez całe życie jestem nie taki jak trzeba, zły... Na początku myślałem, że się przyzwyczaję, później pojąłem, że nie, ale co robić, nie mogłem jej przecież odwiedzić z powrotem do Kijowa. Potem się Alosza urodził, nad czym tu się zastanawiać... Pasujemy do siebie czy nie – dziecko jest, trzeba żyć. I pogodziłem się, że tak już zostanie. A potem wojna. Alosza zmarł, Ola się urodziła. Żyłem po prostu, wydawało mi się nawet, że przywykłem. A po szpitalu, jak ją zabrałem w pięćdziesiątym – koniec, życie się skończyło. Od rana do nocy pretensje, przekleństwa. Tylko uciekać! (s. 146).

Jak wynika z tekstu, Nina zdominowała męża, pozbawiła go wszystkich przymiotów, w tym męstwa, w oczach rodziny był nieudacznikiem, nikiemnikiem i zdrajcą. W taki sposób postrzega go zarówno Sasza, jak i Olga:

A ty przytakuj, przytakuj! [...] Tyś całe życie tylko potakiwał i się szlajał (s. 18).

[...] babcia jest dzisiaj nie w humorze. Przyczyną tego stanu był „stary śmierdziel”, czyli – w tłumaczeniu z babcinego języka – mój dziadek (s. 13).

Czterdzieści lat sama, bez niczyjej pomocy! Jedno dziecko odchowalam, teraz drugie chowam, ledwo żyję, a tobie w głowie tylko koncerty, samochód, ryby i taki jesteś zmęczony! Przeklinam dzień i godzinę, kiedy wyjechałam z Kijowa! Głupia byłam, myślałam, żeś facet! Ale się okazało, że gówno, nie facet, i przez czterdzieści lat dzień w dzień się o tym przekonuję. Boże, za co mnie tak karzesz? [...] A idź sobie, idź, kocurze wykastrowany! Ty nawet pójść nie masz dokąd. Kumpli nawet nie masz, jak normalni faceci (s. 132).

A mnie dziadek całe życie zdradzał (s. 135).

Chęć dominacji i kontroli, manipulacja emocjonalna, brak empatii czy jej nadmierność – to cechy, w które autor wyposażył główną bohaterkę. I choć jest to historia trudnych relacji rodzinnych, niemożności porozumienia się, rozpamiętywanych krzywd, P. Sanajew – dzięki zastosowaniu takich chwytów artystycznych jak ironia, komizm, humor, paradoks, sarkazm – nadaje tej opowieści wymiar symboliczny i umożliwia podjęcie wyzwania, by za pomocą sztuki skonfrontować się z samym sobą i ze swoimi emocjami:

„Babciu, a jak umrę, to można by mnie pochować u mamy pod podłogą?”. Babcia odpowiedziała, że jestem skończonym idiotą i mogę zostać pochowany wyłącznie na tyłach kliniki psychiatrycznej (s. 108).

Co ciekawe, to właśnie taki tytuł nadał P. Sanajew swojemu opowiadaniu – zdanie „pochowajcie mnie pod podłogą” jest, jak się wydaje, desperackim wołaniem dziecka o to, by być blisko swojej matki, nawet po śmierci, której rychłe nadejście nieustannie obwieszcza mu babcia.

Swoją córkę babka nazywała „dżumą dymieniczą”, czyli chorobą rozwijającą się w organizmie człowieka po tym, jak zostanie ugryziony przez zakażoną pchłę. Sasza określał ją pieszczotliwie mianem Dżumki:

Kochałem Dżumkę, kochałem tylko ją, nikogo więcej. Gdyby jej nagle zabrakło, na zawsze rozstałbym się z tym uczuciem, a gdyby jej nie było, w ogóle bym tego uczucia nie znał i myślałbym, że życie jest tylko po to, żeby odrabiać lekcje, chodzić do lekarzy i kulić się od babcinych wrzasków. Ale by było okropnie i jak to

dobrze, że tak nie jest. Życie jest po to, żeby przeczekać lekarzy, wytrzymać odra-
bianie lekcji i babcine wrzaski i doczekać się Dzumki, którą tak kochałem (s. 156).

Każda rzecz подарowana przez mamę była po prostu częścią mojej Dzumki
i strasznie się bałem, że zgubię albo zepsuję któryś z jej подарunków (s. 170).

Podsumowanie

Babcie – jak twierdzi Magdalena Stankowska – „muszą nauczyć się swojej roli, mają prawo przeżywać frustracje i negatywne emocje” (2013, s. 75). Rola babci nie jest łatwą rolą, co, naszym zdaniem, zostało pokazane w przeanalizowanym opowiadaniu Pawła Sanajewa. Jesteśmy społecznie przyzwyczajeni do tego, że babcia jest opiekunką, która zajmuje się wnukami (budzi rano, zaprowadza do przedszkola, przygotowuje jedzenie, reaguje na potrzeby dziecka). Rozumie ich potrzeby, wspiera je, towarzyszy im i tłumaczy świat (Zbierzchowska, 2019).

P. Sanajew pokazał, że może być również tak sfrustrowana swoim życiem i nie-
szczęśliwa, że wnuk, a więc ktoś, kogo z założenia powinna bardzo kochać, staje się
osobą, którą rani najmocniej. Być może tak właśnie okazując uczucia. Utwór zwraca
uwagę na przemoc emocjonalną jako formę maltretowania będącą często trudniejszą
do zidentyfikowania i uznania niż przemoc fizyczna, ale równie destrukcyjną. Babcia
w opowiadaniu stosuje przemoc emocjonalną wobec Saszy, co prowadzi do jego psy-
chologicznych problemów. Bohater doświadcza lęku separacyjnego, biernej agresji
i chorób psychosomatycznych.

Istnienie człowieka jako istoty społecznej i integralnej części systemu rodzinnego
ukazuje się jako kompleksowy układ biologicznych, emocjonalnych i kulturowych
potrzeb. Jednostka nie tylko zrodziła się w społeczeństwie, lecz także ewoluowała
tak, aby funkcjonować w ramach bliskich związków rodzinnych. Mimo tej naturalnej
skłonności do wspólnotowego bycia rzeczywistość, w której człowiek znajduje się
w toksycznych warunkach, może diametralnie odwrócić ten pierwotny cel, jak obser-
wujemy w przypadku Saszy, głównego bohatera opowiadania P. Sanajewa.

Bibliografia

- Berent, D., Florkowski, A., Gałęcki, P. (2012). Przeniesiony zespół Münchausena. *Dziecko Krzywdzone*, 2(39), 95–103.
- Brückner, A. (1927). *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza.

- Burzyńska, A., Markowski, M. P. (2006). *Teorie literatury XX wieku: Podręcznik*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.
- Czepczarz, J., Czepczarz, A. (2021). Znaczenie opieki nad wnukami w jakości życia osób w podeszłym wieku. *Wychowanie w Rodzinie*, 25(2), 139–153. DOI: 10.34616/wwr.2021.2.139.153.
- Gadamer, H. G. (2000). *Rozum, słowo, dzieje: Szkice wybrane*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Głowiński, M., Kostkiewiczowa, T., Okopień-Sławińska, A., Sławiński, J. (2002). *Słownik terminów literackich*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Mead, M. (2000). *Kultura i tożsamość: Studium dystansu międzypokoleniowego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pavis, P. (2002). *Słownik terminów teatralnych*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Pieńkos, M. (2015). Dziadkowie w wychowaniu wnuków na podstawie opinii osób młodych i starszych. *Forum Pedagogiczne*, 2, 279–289.
- Ricoeur, P. (1985). Konflikt hermeneutyk: Epistemologia interpretacji. W: P. Ricoeur, *Egzystencja i hermeneutyka: Rozprawy o metodzie*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Ricoeur, P. (1989). *Język, tekst, interpretacja: Wybór pism*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Rosner, K. (1991). *Hermeneutyka jako krytyka kultury: Heidegger, Gadamer, Ricoeur*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Sanajew, P. (2009). *Pochowajcie mnie pod podłogą*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Stankowska, M. (2013). Nowe trendy w pełnieniu roli babci. W: A. Kotlarska-Michalska (red.), *Stary człowiek w rodzinie i społeczeństwie* (ss. 64–82). Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Trzop, B. (2013). Rola rodzinna babci i matki dorosłych dzieci jako społeczny komponent tożsamości współczesnych kobiet dojrzałych. W: A. Kotlarska-Michalska (red.), *Stary człowiek w rodzinie i społeczeństwie* (ss. 41–63). Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Wawrzyniak, J. K. (2011). Opiekuńczo-wychowawcza rola dziadków w rodzinie. *Pedagogika Rodziny*, 1(2), 95–103.
- Zbierzchowska, A. (2019). Obraz roli babci i dziadka we współczesnej literaturze dziecięcej. *Pedagogika Społeczna*, 1(71), 161–179. DOI: 10.35464/1642-672X.PS.2019.1.10.
- Zięba-Kołodziej, B. (2012). Rola dziadków w życiu rodziny. W: D. Seredyńska (red.), *Uczestnictwo społeczne w średniej i późnej dorosłości* (ss. 136–151). Bydgoszcz: Uniwersytet Kazimierza Wielkiego.